

PRZEGLĄD KRESOWY

dziennik poświęcony przejawom życia ziem północno-wschodnich

REDAKCJA i ADMINISTRACJA GRODNO, POCZTOWA Nr. 13.
Prenumerata miesięczna 5 zł, Numer pojedynczy 20 gr.

OGŁOSZENIA

Za wiersz 1 m.m. w tekście 60 gr., za tekstem 40 gr., drobne wyraz 20 gr.

Tunguz - Zawiślak

Komendant garnizonu w Pińsku i dowódca 84 pp., podpułkownik Zawiślak, wydał zakaz rozpowszechniania w garnizonie pińskim listu otwartego, wystosowanego do korpusu oficerskiego przez księdza biskupa Łozińskiego, listu, w którym Twórca Polskiej Armji i Naczelny Wódz, Marszałek Piłsudski, był potraktowany jako „jeden z generałów“.

W liście, który podpułkownik Zawiślak wystosował do ks. biskupa w Pińsku, motywując swój zakaz tem, że pismo biskupie jest

„brozurą, która pomimo religijnego zewnętrznego charakteru, posiada wszelkie znamiona ulotki politycznej, mającej na celu podważenie w szeregach wojska autorytetu konstytucyjnego wodza polskiej siły zbrojnej“.

Dziś organ endecki oburza się na komendanta wojskowego w Pińsku, nazywając podpułkownika Zawiślaka... „niejakim“. Równocześnie także i organ ciekawistyczny wypowiada się ostro przeciw temu „niejakemu“ Zawiślakowi, identyfikując się z tem, że wolno bezkarnie szarpać cześć zwycięskiego Wodza i kolportować to w obrębie armji.

Godzi się zatem nasświetlić, kim jest „niejaki“ Zawiślak i zadać sobie pytanie, czy życie jego dotychczasowe dało mu prawo i legitymację do wystąpienia.

Józef Tunguz - Zawiślak urodził się w r. 1890 w Łowiczu, miał zatem zaledwie lat 20, gdy — na 4 lata przed wojną światową — zaciągnął się w szeregi tych, którzy z bronią w ręku postanowili wywalczyć niepodległość. Jako szeregowiec Drużyn Strzeleckich przygotowywał się do wojny, a kiedy wreszcie po 4 latach wybuchła, stanął 4 sierpnia 1914 roku pod wodzą Józefa Piłsudskiego jako legionista, by odtąd w 1-szym, 2-gim i 5-tym pułku I Brygady przeżył wszystkie kampanje legjonowe.

5 lipca 1916 był dlań osobiste kastrofalan. Oto podczas gigantycz-

nych zmagani pod Kostuchnowką, załartych walk o t. zw. Polską Górę, młody oficer Tunguz - Zawiślak zostaje ranny moskiewską kulą ekrazytową i dostaje się do niewoli...

Wraca po latach z niewoli, ale — jako inwalida. Wraca jako — bezręki. Ekrazytówka szpetnie go poharatała — amputacja była koniecznością.

Mimo to Zawiślak (pseudonim „Tunguz“ był już zbędny) nie wycofuje się z zawodu wojskowego; drewniana proteza maskuje kalectwo — całą wojnę polsko - bolszewicką przebywa w armji czynnej, bierze udział w kampanjach 1919 i 1920, by wreszcie po zawarciu pokoju jako doświadczony i zasłużony oficer pełnić służbę instruktorą i garnizonową.

Oto „zyciora „niejakiego“ Zawiślaka.

Francuski parlament rozpoczyna ferie letnie

PARYŻ, 26.4. — A. T. E. — Izba deputowanych na nocnym posiedzeniu uchwaliła projekt ustawy o ulgach podatkowych. Za projektem wypowiedziało się 460 deputowanych. Socjaliści wstrzymali się od głosowania.

Po uchwaleniu tego projektu program prac w Izbie deputowanych jest wyzerpany. Senat na dzisiejszym posiedzeniu uchwalił prawdopodobnie zarówno ustawę o ulgach podatkowych, jak i ustawę o ubezpieczeniach socjalnych, poczem parla-

ment francuski będzie rozpuszczony na ferie letnie.

Projekt ulg podatkowych przewiduje redukcję podatków na sumę około 8 milionów złotych.

PARYŻ, 26.4. — P. A. T. — Na dzisiejszym nocnym posiedzeniu Izba uchwaliła jednogłośnie 460 głosami, z wyjątkiem głosów socjalistów, którzy powstrzymali się od głosowania, ustawę podatkową, obejmującą ogółem 1500 milionów franków na rok 1930 i 1800 milionów franków na rok 1931. Ogółem zmniejszenie uchwalczone przez Izbę od grudnia ub. roku, obejmując około 6 miliardów franków.

Gandhi przygotowywa nową akcję

BULSAR, 26.4. — P. A. T. — W czasie zebrania w Szarwada Gandhi przedstawił nowe plany, dotyczące kampa-

nji nieposłuszeństwa cywilnego, obejmujące m. in. zajęcie w ciągu kilku dni rządowych składów soli.

Policjant zabity przez samochód podczas służby na posterunku

Na ul. Stalowej wprost bazaru na pełniącego służbę post. 14-go komisarjatu, 52-letniego Władysława Kopykę najechał samochód - autodorożka, prowadzony przez kierowcę Bolesława Różańskiego (Hoża 72).

Kopyka doznał złamania prawego uda, pęknięcia podstawy czaszki i ogólnego potłuczenia. Pogotowie przewiozło niefortunnie w stanie ciężkim do szpitala Przem. Pańskiego, gdzie, mimo usilnych zabiegów

lekarzy zmarł. Kopyka pozostawił żonę i dwoje dzieci. W szeregach służby bezpieczeństwa publicznego służył on 12 lat.

Aresztowany kierowca Różański zeznał, iż w dniu wypadku padał duży deszcz, wskutek czego przez szybę przy kierownicy i na słabo oświetlonej ulicy nie dostrzegł policjanta. Mimo takiego tłumaczenia, sędzia śledczy, do czasu złożenia 500 zł. kaucji, polecił Różańskiego osadzić w więzieniu.

Wzorowy szpital Kasy Chorych w Łodzi poświęcony wczoraj w obecności p. Prezydenta Rzplitej



Szpital okręgowego związku Kas Chorych przy ul. Zagajnikowej w Łodzi.

Wczoraj w obecności P. Prezydenta Rzplitej, ministra pracy i opieki społecznej, p. A. Prystora, wice-ministra gen. Hubickiego, przedstawicieli władz wojskowych i cywilnych, delegatów organizacji społecznych — za bisk. Tymieniecki dokonał poświęcenia gmachu szpitala okr. związku Kas Chorych przy ul. Zagajnikowej w Łodzi.

Gmach pierwotnie przeznaczony na pomieszczenie biur. okr. zw. Kas Chorych, został z polecenia p. mini-

stra Prystora przerobiony na szpital dla członków kas chorych. Wzorowo urządzony według najnowszych wymagań higieny — nowy szpital może pomieścić do 400 łóżek.

Pierwszy dzień pobytu w Warszawie przedstawicieli rumuńskiego sztabu generalnego.

Dziś szef sztabu generalnego armji rumuńskiej gen. Samsonowici, który przybył wczoraj wieczorem w gościnę do armji polskiej w otoczeniu pułkowników Florescu, Liteanu, Dumitrescu, Potopea, Jonescu, Sarcanu i majora Dimitriu, złożył o g. 10 rano wizytę szefowi sztabu głównego gen. dyw. T. Piłskorowi, następnie jego zastępcy gen. bryg. Kwaśniewskiemu.

O godz. 11 rano przedstawiciele armji rumuńskiej w tow. gen. Piłskora, Kwaśniewskiego, d-cy O. K. L. Wróblewskiego, zastępcy komendanta miasta pułk. Kowalskiego, przed-

stawiciele wojskowości i M. S. Z. złożył na Grobie Nieznanego Żołnierza wieniec przybrany wstęgami o barwach rumuńskich.

W godzinach od 11 — 12 oficerowie rumuńscy składali wizyty szefom poszczególnych oddziałów sztabu głównego.

O godz. 11 i pół gen. Samsonowici złożył wizytę p. ministrowi Zaleskiemu.

W godzinach popołudniowych o g. 14 przedstawiciele armji rumuńskiej podejmować będzie śniadaniem attaché rumuński w Warszawie pułk. Mikolaesco.

Akcja przeciw polskiemu szkolnictwu na wschodniopruskich terenach

KROLEWIEC, 26.4. — A. T. E. — Frakcja nacjonalistów w sejmie pruskim wniosła interpelację z żądaniem wstrzymania poleceń na otwieranie polskich szkół mniejszościowych na terenie wschodnio - pru-

skim, ponieważ „szkoły te są zbyt czarne“. Interpelacja protestuje przeciwko zatrudnieniu w szkołach nauczycieli z Polski, których rzekomo opłaca rząd Polski.

Krzywdzenie Polaków przy parcelacji w Prusach

KROLEWIEC, 26.4. — A. T. E. — Przy parcelacji wielkich posiadłości ziemskich, czynniki państwowe w Prusach rozmyślnie nie przydzielają siemi obywatelom niemieckim polskiej narodowości. Pisma polskie w

Niemczech zwracają się z apelem do urzędów ziemskich, aby przestrze galy bezstronnie przy podziale ziemi i nie krzywdziły polskiej mniejszości.

Lotnicy węgierscy wkrótce zaatakują ocean Antlantycki

BUDAPEST, 26.4. — A. T. E. — Trzech lotników węgierskich wyjechało z Budapesztu do Nowego Jorku z zamiarem przelotu Oceanu Antlantyckiego i zdobycia w ten sposób nagrody 10,000 dolarów, wyznaczonej przez lorda Rothermere dla lotników węgierskich, którzy odbędą podróż po-

wietrzną Nowy Jork — Budapeszt. — Podróż lotników ma mieć charakter propagandowy - polityczny. Samolot ma nosić nazwę „Sprawiedliwość dla Węgier“ celem protestu przeciwko postanowieniom traktatu pokojowego w Trianon.

Szmugiel sacharyny w gorsecie Aresztowanie nieuchwytnego przemytnika

Brygada lotna kontroli skarbowej przy grodzkiej izbie skarbowej po dłuższej obserwacji i wywiadach zatrzymała na pl. Grzybowskim znanego przemytnika sacharyny z Litwy i fabryki Fahlberga w Berlinie, Abrahama Krogulca.

Podczas osobistej rewizji znaleziono przy nim 20 kg. sacharyny w oryginalnych opakowaniach niemieckich. — Krogulca aresztowano i przekazano władzom sądowym.

Sacharynę wartości 1000 zł. skonfiskowano.

Według danych śledztwa Krogulco podobne transporty przewoził kilka razy na tydzień, przyczem posiadał bilety kolejowe miesięczne na dyrekcję Warszawską i Wileńską.

Przeorny przemytnik nigdy przemycanego towaru nie nosił w ręku lecz miał na sobie specjalny gorset-pas składający się z 24 woreczków, każdy mogący pomieścić do 1 kg. sacharyny.

Jutro dość pogodnie

Dziś w całej Polsce o g. 8 r. było przeważnie dość pogodnie. Drobny deszcz padał w Suwałkach, Toruniu i Kaliszu.

Temperatura wahała się od 9 st. w Gdyni do 19 st. w Tarnopolu.

W Warszawie o g. 8 r. 15 st. Jutro po chmurnym niebieskim mgli stym ranku znów dość pogodnie, choć nieco chłodniej. Na wschodzie kraju rankiem możliwe drobne opady. Słabe wiatry miejscowe.

Z giełdy i pozagiełdy

Bank Polski płacił dziś: za dewizy i banknoty amerykańskie: Nowy Jork 8.885, Montreal 8.87, banknoty Stan. Zjedn. w zależności od wielkości odcinków 8.855 i 8.8945 oraz kanadyjskie 8.82.

Za dewizy europejskie: Londyn 43.285, Zurich 172.57, Paryż 34.915, Bruksela 124.29, Medjolan 46.655, Amsterdam 358.30, Praga 26.36%, Sztokholm 239.25, Kopenhaga 1 Oslo 238.30, Wiedeń 125.30, Berlin 212.55, i Gdańsk 173.11.

KURSY PRZEDGIEŁDOWE

4 proc. Prem. Poż. Inwestycyjna 121.25, Dolarówka 74.50, 4 i pół proc. L. Z. Ziemięskie 55, 8 proc. L. Z. Miejskie 76.50, Bank Polski 174, Bank Handlowy 118, Bank Dyskontowy 118, B. Zachodni 80, Bank Zw. Spół. Zarob. 71.50, Kijewski 55, Siba i światło 101, Cukier 30.50, Węgiel 47.50, Lódzki 25, Modrzew 9.25, Starachowice 18.75, Złoty 100, 100 zł. 100 zł.

Dziecko pod kołami parowozu

Na stacji kolejki dojazdowej „Pielikto“ dostał się pod koła parowozu br. 13, prowadzonego przez maszynistę Walentego Ochmana, pozostawiony bez opieki 2-1. Jerzyk Bańkowski.

Dziecko uległo ogólnemu potłuczeniu, tak, że w stanie b. ciężkim przewieziono je do szpitala dziesiętego przy ul. Kopernika w Warszawie.

Przeprowadzone przez miejscowy posterunek policji śledztwo ustaliło, iż maszynista nie ponosi odpowiedzialności za nieszczęśliwy wypadek.

Zwłoki wyrzuciła Wisła

We wsi Kazuń Niemiecki, pow. Cząstoków Wisła wyrzuciła zwłoki nieustalonej poci. będącej w stanie zupełnego rozkładu.

Jak ustaliło śledztwo policyjne zwłoki przebywały w wodzie prawdopodobnie kilka miesięcy, brak im rąk i nóg, twarz zaś przedstawia bekształtną masę.

Do dalszej decyzji władz sądowych zwłoki zabezpieczono na miejscu.

Z II piętra na bruk

Podczas naprawy rynny w domu przy ul. Romińskiej 2 spadł z wysokości II piętra 47-l. Władysław Śmikiewicz, blacharz, zamieszkały przy ul. Załkowskiej 6.

Śmikiewicz, ogólnie potłuczony, przewieziono pogotowie do szpitala kolejowego.

Dokąd pójść?

Teatr Wielki

Dziś

„Parsifal“

Początek o godz. 8-ej wiece.

T. Narodowy

Dziś

Dom złamanych serc

Początek o godz. 8-ej wiece.

Teatr Letni

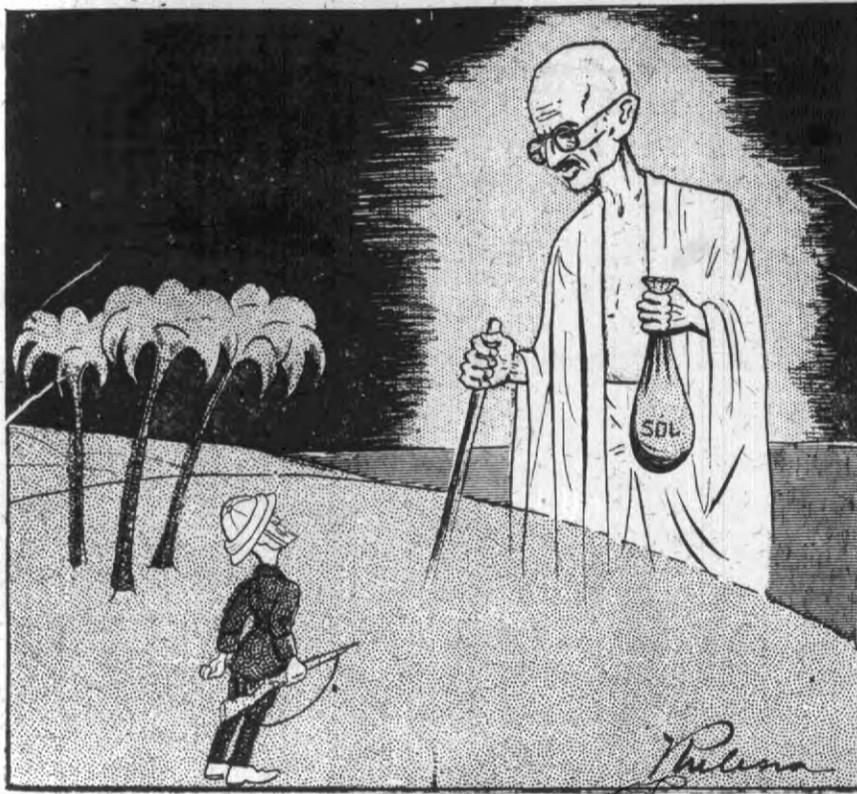
Dziś

„Maman do wzięcia“

Początek o godz. 8-ej wiece

„Ze snu zbudzony prastary lud”

Pomysł gromi dochodzą zdaleka
i wstąpiła burza zmuszała Wschód.
Nowy wolności świat znów rozpala
we snu zbudzony—prastary lud...
Z zaspanych oczu dźwiga powieki
ukołysana w szmer dawnych chwał...
Wierzył w abstrakcje i święte rzeki,
w brązowych bogów... Wierzył i spał...
A gdy go zbudził poszum wiosenny,
co brał z Zachodu początek swój,
zadrżał, bo ujrzał źródło Gehenny,
gdzie miał żywota wytryśnięć źródło...
Bo są te, które żywot dać miały,
zrodziły przeciw istnieniu grzech,
i w grzyby poszedł gmach dawnej
chwaly,
światłe ruiny porasta mech...
Poznał, że w życiu wiodą dwie drogi,
obie przejść, winien tej Ziemi syni;
jedną wskazują brązowe bogi,
przez drugą wiedzie wytrwały czyn,
poznał, że zaszedł nazbyt daleko



pierwszą, z wskazanych przez życie
drog,
którą wskazuje, nad świętą rzeką,
zaklęty w abstrakt, brązowy bóg,
i że zaniedbał tej drugiej drogi,
którą przejść winien był obok teń,
że ją zarosły ciernie i głogi,
i że ją dziłki zarasta porz.
Powstał, chciał ująć za miecz i tarczę,
ale opadła omdlała głowa.
Sen długi przywiódł zwiroteczonie
starcze,
innej trza siły by dźwignąć broń...
Jest inna siła—to siła ducha,
nieznana wśród fizyki sił...
Która z nich twarda, a która krucha?
to zagadnienie czas dotąd krył.
Ziemskie go dotąd nie znały karty,
chyba w jednostkach—nigdy wśród
mas...
Dziś się te siły ze sobą starły...
Która zwycięży—pokaże czas.
T. MODRZEJEWSKI

Jasnowidząca hrabina angażowana do poszukiwania zakopanego skarbu.

Holenderskie pismo „Algemeen Handelsblad” donosi o ciekawej historii, jakiej terenem jest obecnie niewielkie miasteczko Zandam położone w pobliżu Amsterdamu. Przed kilkunastu

dniami przybył tam niejaki Hans Langhirt, obywatel niemiecki z Würzburgu i zwrócił się z następującą propozycją do gminy miasteczka Zandam. W pewnym testamencie pozostawio-

nym przez jednego z jego krewnych zmarłego w Bawarii, znalazła się wzmianka o ogromnych skarbach zakopanych w jakimś bliżej nie określonym zamku czy klasztorze położonym w pobliżu Zandam. Testament zleca swym spadkobiercom przedsięwzięcie poszukiwań tych ongi zakopanych milionów.

Na tej zasadzie ów Langhirt zjechał do Zandam i przywiózł ze sobą do pomocy przy poszukiwaniach jakąś znaną w kołach spirytystycznych jasnowidzącą hrabinę, zaangażowaną formalnie do tego kopalnianego przedsięwzięcia.

Z burmistrzem Zandam spisana została umowa, mocą której Langhirtowi przysługuje prawo czynienia wszelkiego rodzaju poszukiwań i rozkopalsk, wykopane zaś w ten sposób skarby podzielone będą po połowie pomiędzy gminę Zandam i Langhirtem.

Prace rozpoczęte zostały w ten sposób, że jasnowidzącą hrabinę wprowadzono w trans, aby mogła w tym stanie określić miejsce, gdzie zakopany jest skarb. I rzeczywiście medjum, zapadłszy w uśpienie, wskazało, że skarb ukryty jest na wschód od miasta. Posługując się następnie różdżką czarodziejską jasnowidząca wskazała z bar dziej już określoną ścisłością punkt, na którym podobno znajdował się ongiś jakiś klasztor.

Rozpoczęte w tem miejscu kopanie natrafło wkrótce na marmurową tablicę i ludzką czaszkę. Prowadzący te fantazyjne poszukiwania przypuszczają, że trafili na właściwą drogę, która uczyni ich wkrótce posiadaczami skarbu.

Czy czytaliście

„PIEKŁO KOBIET”
BOYA ZELEŃSKIEGO!

Nowe tramwaje w Londynie



Nowy typ londyńskiego wozu tramwajowego.

Londyn wprowadził nowy typ wozów tramwajowych. Są to jednopiętrowe, eleganckie i wygodnie urządzone wagony z o-

szklonemi, z nietłukącego się szkła platformami, mogące pomieścić sześćdziesiąt kilka osób.

Zamek, którego wytrych nie otworzy

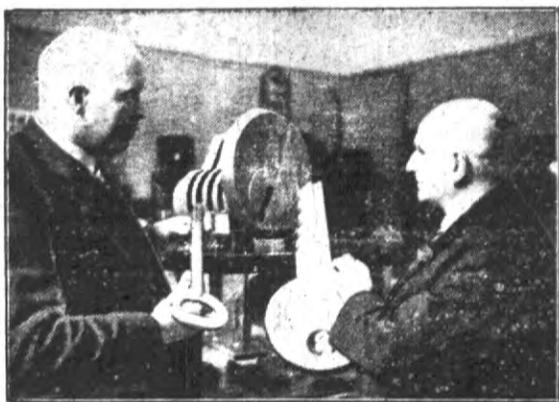
Jednym z najczęstszych sposobów okradania mieszkań przez złodziei całego świata jest t. zwana „pasówka” tj. otwarcie zamków za pomocą wytrychów, lub podrobionych kluczy.

Władze policyjne wszystkich państw, prowadząc walkę z przestępcami — z drugiej strony wysilają się na stworzenie takiego zamku, do

którego dopasowanie klucza lub otwarcie za pomocą wytrychów było niemożliwe.

Takim idealnym zamkiem ma być model, zbudowany przez policję niemiecką, znajdujący się obecnie na wystawie kryminalnej w Berlinie.

Przeprowadzone próby dały dobre wyniki, czy potwierdzi je praktyka — przyszłość pokaże.



Ołbrzymi model idealnego zamku na wystawie policyjnej.

JAN MAURA

Doświadczenie

Nowela

Słońce na niebie stało nisko, złoćca ostatnimi promieniami korony drzew biegnących wzdłuż szosy.

Marja - Klara, nacisnąwszy akceleratorski przelicznik, przelazła swym małym popielatem torpedem między dwoma autami i zatrzymała na czarnej krówce, galopującej przez szosę na ukos. Matka panienek, siedząca obok niej, skończywszy się pudrować i rzuciwszy ostatnie spojrzenie w lustro, przemówiła do córki łagodnie:

— Marjo - Klaro! Moja najdroższa! Dlaczego ten młody człowiek, z którym wróciłaś z tenisu, wymknął się, gdy mnie zobaczył? Czyżby ci mówił coś, o czym ja nie powinnam wiedzieć?

— I cóż mu odpowiedziałas? — spytała matka jeszcze łagodniejszym głosem:

— Ze nie wiem, czy będę mogła przyjąć — rzuciła wesoło panienka, hamując auto przed zaprzężonym w wóły wozem, który owiał młode panie zapachem siana; poczem, zrównawszy się z nim, dodała, wybuchając śmiechem:

— Nie mogłam mu przecież powie dzieć, że muszę przedtem z tobą pomówić, nim jaki krok zrobię! Szydziłby ze mnie!

— Czy podoba ci się ten młody człowiek? — badała pani Deval córkę dalej, idąc za swą myślą.

— Podoba mi się, mam — odparła dziewczę z prostotą.

— Male wille, przycupnięte pod szerokiemi skrzydłami brunatnych dachów, ciągnęły się dwoma szeregami w stronę wybrzeża morskiego. Eleganckie torpeda wjechało w jeden z ogródków, okolonych niskim parkanem, młazując ciężkimi swych kół zwrócił się.

Kiedy Marja - Klara umieszczała już swe auto pod hangarem z jodłowych desek, perłujących się jeszcze kilko kroplami żywicy, pani Deval przywołała ją do swego małego jasno oświetlonego saloniku, gdzie slychać było wyraźnie głośny szum morza, a obłoki szkarlatne ostatnimi blaskami słońca zaglądały w otwarte okna.

Matka milczała chwil kłuka, patrząc z miłością na śliczną i wiotką postać dziewczęcia, która przyzwyczaiła się od dziecka spowiadać się przed nią ze wszystkich myśli.

— Moja dziewczyno — odezwała się wreszcie. — Trzeba być ostrożną. Nie kochasz wprawdzie jeszcze tego młodego człowieka, lecz przagniesz już pokochać go. A tymczasem cóż wiesz o nim? Ze dobrze gra w tenisa? Ma twarz fotogeniczną? Głos, mogący mu otworzyć podwoje Komedyj Francuskiej? Są to zalety, miłe zalety fizyczne... nie rękojmiaszczenia jednakże! Ja zaś pragnę, aby twój mąż uczynił cię szczęśliwą. Dlatego też zamierzam pójść dzisiaj zamiast ciebie na tę schadzkę wieczorną. Bądź spokojna, mała! Kończąc czterdziści lat niebawem i mam dużo doświadczenia. Twój flirt nie upoi mnie pięknymi i słodkimi słówkami. Lecz da mi sposobność wybać co ma w głowie i sercu. Jeżeli po kilku rozmowach z nim u-

znam go za godnego ciebie, z radością powitam w nim zięcia. Zaufaj, dziecko, doświadczonemu oku starej matki! Jesteśmy tego samego wzrostu i figury. Udając przebiegłą, owinie się szalem, niby schrypięta będa mówila cicho, a że księżyc nie śmiało dziś świecić, twój piękny ryce- rzyer nie spostrzeże zamiany!

Marja - Klara, bynajmniej nie zachwycona fortelem, roześmiała się... z nutą fałszywą w głosie.

Kiedy po obiedzie pani Deval, niewiarygodnie młoda, w dużym szalu z białej wełny, z pod którego widać było tylko jej wysmukłą, dziewczęcą sylwetkę, zstępowała ścieżką, ku plaży, córka wodziła za nią, melancholijnym wzrokiem.

Procedura powtarzała się przez kilka wieczorów z rzędu.

Ostaniego, gdy anemiczny księżyc pływał wśród rozprzeczonych chmur, a morze było wielką czarną otchłanią, po której biegiły białe grzebienie fal, młody człowiek szepnął do zakwefionej swej towarzyszki, nachylał się ku wargom, których miejsca domyślał się w zwojach wełny:

— Kocham cię, Marjo - Klaro! Lecz rzekoma Marja - Klara szybkim ruchem odwróciła się, wobec czego usta rozkojchane dotknęły tylko oczek szorstkiego trykotu.

Pani Deval, uciekając, słyszała białalne wołania młodego człowieka;

— Marjo - Klaro! Przebac mi! Poczekaj! Obiecuję...

Zgarbiona, zadyszana, z policzkami gorącymi od wełny, wpadła do saloniku, gdzie Marja - Klara smutna i zniecierpliwiona, siedziała z książką w ręku przy płonącej lampce.

— Idź! idź do niego! Czekaj na ciebie!... — wołała do niej matka, popychając oszołomioną do drzwi.

— Co się stało, mam? — pytało dziewczę, patrząc ze zdumieniem na patającą i zmieniającą twarz matki.

— Idź, idź! Spiesz się! Wówczas Marja - Klara, nie wahając się dłużej, pobiegła w dół ku plaży, podczas gdy pani Deval, patrząc za nią, mówiła do siebie:

— Nie dowiedziałam się, niestety, czy ten śliczny chłopiec da szczęście mej córce! Widziałam tylko jego twarz fotogeniczną, rzewne spojrzenie, postać sportowca! Słyszałam melodyjnym głosem szepcane słowa, które mi upoił mnie, jak gdybym miała osiemnaście lat! — Ach! doświadczenie czterdziestoletniej kobiety? Ależ to fikcja! Kto wie, czy Marja Klara nie miałaby trzeźwiejszego oka!

I gniewna na siebie, przycisnęła chusteczką usta... szepcąc imię ślicznego chłopca... swego przyszłego zięcia.

Dziewięć tysięcy pięćset izb

Wybuduje Warszawa w r. b.

Komitet rozbudowy obliczył, że na dokończenie budowl, w poprzednich latach rozpoczętych, potrzeba Warszawa conajmniej 44 milj. zł. i wystąpi do Banku Gosp. Krajowego o wyasygnowanie tej sumy.

Niestety — Bank Gospodarstwa Krajowego może zaspokoić te wymagania tylko w drobnej części: przewiduje dla Warszawy 7.6 milj. zł., z czego 3.6 milj. zł. na potrzeby gminy, a tylko 3 milj. zł. na budownictwo prywatne i to tylko na wykończenie budowl już rozpoczętych.

W ten sposób Warszawa może się spodziewać w r. b. wykończenia i oddania do użytku 9 i pół tysiąca izb mieszkalnych.

To ograniczenie kredytów budowlanych, będące smutnym następstwem przeżywanego kryzysu, nakłada na władze odnośnie obowiązek oszczędnego gospodarowania rozporządzalnemi kredytami i udzielniami ich w sposób jaknajbardziej celowy.

Dotychczas — niestety — nie zawsze tej zasady przestrzegano, wskutek czego kredyty budowlane udzielane były na budowę mieszkań wielopokojowych i osobom posiadającym mieszkania w domach starych.

Pół roku próby popielatych autodorożek

Dotychczas kursuje w Warszawie 7 autodorożek, pomalowanych na kolor jasno — popielaty. Dopiero po upływie półrocznego okresu próbnego będzie można ustalić, czy kolor ten jest praktyczny i czy będzie odpowiedni do zastosowania.

Prawdopodobnie wydział urzędowy magistratu zwrócił się niebawem do rady artystycznej przy wydziale technicznym o wskazanie jeszcze kilku innych próbnych kolorów.

Skutek tego „liberalizmu” kredytowego był taki, że kwitnie w Warszawie handel mieszkaniami w kooperatywach, sprzedawanymi za wieloletnie odstępne lub wynajmowanymi za drogie komorne.

Znane nam są przykłady, że właściciel 4-pokojowego mieszkania w kooperatywie, płaćący sam 200 zł miesięcznie, pobiera od swego sublokatora 600 zł., a więc za przywilej posiadania mieszkania spółdzielczego, sbudowanego za pieniądze pożyczone na niski procent przez B.G.K., otrzymuje 400 zł. miesięcznie.

Taka spekulacja na głodzie mieszkaniowym kosztem pieniędzy rządowych, musi ustać.

W roku bieżącym kredyty budowlane udzielane być winny tylko kooperatywom, które nie będą także go handlu mieszkaniami tolerowały.

Kawaler z białym tulipanem

Blaski i nędze bohatera jednej z największych sensacyjnych afer

21 kwietnia r. b. rozszalał się z tym światem Romain Daurignac, brat słynnej Teresy Humbert. Zmarły stanowiąc przez długi czas jedną z najbardziej popularnych osobistości bawiącego się Paryża.

Dziś nie wielu już pamięta owego eleganckiego, nieodżałowanego białego tulipana w kłacie, owego stałego gościa najprosmatszych zakładow, gdzie o każdej porze dnia i nocy „grzmiała zabawa wesola i pusta”.

Nikt nie przypuszczałby przed 20 laty, że ów wspaniały hulaka, rzucający garściami złota, umrze w nędżnych „pokojach umebloowanych” pozostawiając w spadku 3 franki i 75 centów.

Pamiętamy wszyscy owo miljonowe oszustwo genjalne w swoim rodzaju — Teresy Humbert. Aż do śmierci genjalna ta symulatrix była duchową inspiratorką tej jedynej w swoim rodzaju afery, brat jej przystąpił się

niemal, by iść siostry przyoblec w postać lejącego się strumienia złota.

Teresa Humbert była córką senatora i dlatego wiadomo, iż odziedziczyła ona kolosalny spadek po amerykańskim multimilionerze Albercie Henryku Crawford, wydała się zupełnie wiarogodną.

Kobieta ta, aby upozorować ów bądź co bądź niezwykły fakt, nie zawahała się podpisać w wiele mówiący trójką słownym z jej ojca, matki i tuziela Crawforda, dając zresztą zupełnie jasno do poznania, że matka jej była kochanką zmarłego milionera.

Historja ta nabrała niesłychanego rozgłosu, do którego nie mało przyczyniła się prasa paryska. I na tej to wiadomości podstawił, na wywindykowanie owego stomiljonowego spadku, do którego alybo rościł również, zupełnie zresztą „bezpodstawnie” pretensje i siostrzyczka amerykańska, genjalna Teresa, która nabrała cały szereg latwowiernych, którzy bez wahania „pożyczili” jej kolosalne sumy.

Z owemi milionami na księżycu zdołała ona stworzyć wielkie przedsiębiorstwo o rodzaju towarzystwa ubez-

pieczeń, do kasy którego ze wszech stron płynęło strumieniami złota.

Teresa Humbert kupowała sobie starożytnie zamki na prowincji i pałace w Paryżu, utrzymywała stale wysłigową, służyła jej sześcioro z 22 osób i otoczyła się wraz z bratem iście wschodnim przepychem.

Milomne przygody Romain Daurignac’a zaprzętały uwagę całego Paryża, przerywane przezeń sumy emocjonowały swą zawrotnością.

I oto dnia pewnego pękła nagłe tak wspaniale wydmuchana z ludzką głupoty bańka mydlana. Sędzia śledczy, któremu powierzono sprawę tego olbrzymiego oszustwa, pracował nad nią cały okręgi rok. W rezultacie Teresa skazana została na 5 lat więzienia, a brat jej na 3 lata.

Gdy po odsiedzeniu tej kary Teresa Humbert potrafiła jako tako utrzymać się na powierzchni życia, brat jej staczał się coraz bardziej na dno. Ostatni raz słyszano o nim z okazji popełnionej przezeń kradzieży: „Kawaler z białym tulipanem” skradł w jakimś ślepie parę kamuszy,

Miłość moja nie z tego jest świata

Miłość moja ni mnie ani Tobie
Nie da szczęścia i dusze nam zniszczy —
I jedynie zostawi po sobie,
Wiecznie tłącą się iskry wśród zgłiszczy.
Bo Cię kocham jak kochać nie można:
Bespamiętnie, drapieżnie, bez miary —
Miłość taka — to miłość bezbożna,
To jest grzech, to bluźnierstwo, to czary.
Miłość moja, to miłość przekłeta
W krew Ci rżnie mordercze zarzewie,
I jak rabuś zakuje Cię w pęta,
By Cię spalił w piemiennym tym gniewie.
Stokroć umrześ i stokroć, o zgrozo,
Zmartywychstaniesz — trup z głodem wciąż sercem —
Pod szaleństwa mego naroków,
By tyś dalej w obłąd rozterce.

Miłość moja nie z tego jest świata —
Ani żyć jej, ani spocząć jej w grobie —
To jest kłątwa, udręka, zatrać...
Miłość moja — to śmierć mnie i Tobie...

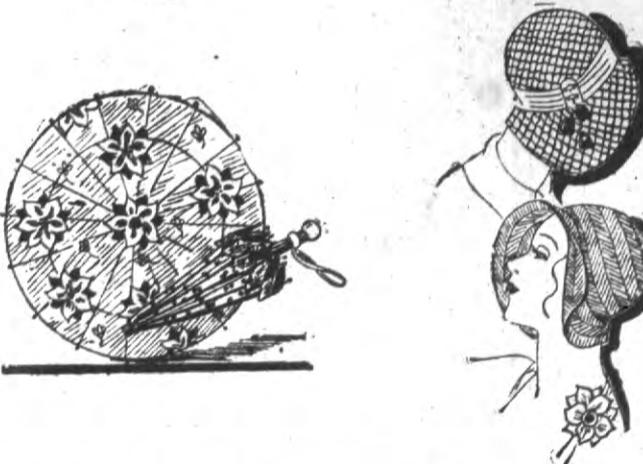
J. St. Mar.

Z buduaru pięknej kobiety

Podczas pięknych i słonecznych, letnich dni, najładniej może wyglądają wzorzyste suknie w desenie kwiatowe, które harmonizują z ogólnem tłem i pięknem przyrody. Każda młoda i smukła pani musi mieć choć jedną taką sukienkę w swojej garderobie. Inaczej nie wiadziaby, że jest wiosna. Wybór tej sukni jest dość rudy, bo młoda ofia-

niż owe wąskie pochewki, z którymi tak trudno nam się było rozstać. Wrażenie to przedewszystkiem wywołuje dość prosty stanik i długi karczerek obejmujący biodra i dopasowany, tak że fałdy rozpoczynają się niżej i tworzą śliczny kontrast z górną częścią sukienki. Spódniczka jest kłozowa, lub plisowana, obydwie mają równe prawa i są je-

kie, przybrane lamówką, haftem, aplikacją, wianem lub zapięte. Ostatnim krzykiem mody jest jednak kolnierz w formie pelerynki opadającej na ramiona. Pelerynka może być równa, lub też wydłużona z przodu albo w tyle krótsza na jednym ramieniu, rozcięta z tyłu lub przodu, albo przecięta na ramionach. Można tu puścić wodze fantazji i wy-



rowuje nam tyle barw i deseni, że niepodobniestwem jest wybrać bez wahania. A i potem, kiedy się już zdecydujemy, mamy jeszcze tyle wątpliwości.

Wszystkie te materiały są bardzo lekkie i cienkie, gdyż inaczej te azerokie, falujące spódniczki nie układałyby się tak ładnie i smukło. Bo pomimo tej ilości fałd, pomimo kłozów i falban, nasze obecne suknie są smukłe i nawet może bardziej,

dnakowo faworyzowane. Wyberzemy więc to, co się nam bardziej podoba.

Letnie sukienki mogą być z rękawami, lub bez nich. Pierwsze są bardziej eleganckie i dystygnowane, drugie młodzie i bardziej letnie. Prawie każda z tych sukienek ma kolnierzyk z jasnej crepe georgette lub kremowej koronki. Fasony tych kolnierzyków są najrozmaitsze, okrągłe, szpiczaste, wąskie, szer-

brać to, co się nam wydać bardziej ładne, lub oryginalne.

Moda ofiarowuje nam suknie kwieciste i parasolki z tych samych materiałów. Wyglądają one jak wielkie, dziwacne kwiaty, kołyszące się w słońcu. Są ślicznym dopełnieniem tych jasných toalet, tak, jak kapelusze z lekkich, przejrzystych słomek o rondkach, które rzucają przezroczysty cień na jasną twarzyczką pani.

Przypomnienie na czasie Jak nie należy sprzedawać

w kramach, sklepach i straganach

W związku ze zbliżającym się latem, okresem zwiększonego handlu na ulicach miasta i placach targowych — komisarz sądu przypomniał swe przepisy w przedmiocie zwalczania chorób zakaźnych, dotyczące się w rzunków, w jakich odbywać się może sprzedaż produktów spożywczych w sklepach i straganach.

A więc przedewszystkiem, przysmak dzianych lody, które już pojawiły się w sprzedaży, winny być wyrabiane i sprzedawane w sposób zabezpieczający je całkowicie przed zanieczyszczeniem, kurzem itp.

Cukierki w handlu ulicznym mogą być sprzedawane tylko w opakowaniu fabrycznem; ciastka zaś, pierniki, obwarzanki, chlebki i inne specjały muszą być umieszczone pod szkielem. Owoce, szczególnie czereśnie, wiśnie,

śliwki, ogórki i t. d. powinny posiadać, w najgorszym wypadku, przykrycie z czystej, białej gazy muslinowej. W dalszym ciągu przepisy wymieniają cały szereg innych zastrzeżeń i warunków, w których odbywać się może sprzedaż artykułów spożywczych, jak np. unieszkodliwienie dla kupujących produktów, celem niedopuszczenia do dotykania i t. p., w konkluzji wreszcie zawierają sankcje karne.

Sankcje te są bardzo surowe, i słuszenie, przewidują bowiem kary, wyznaczone w drodze administracyjnej, grzywny do 1000 zł., lub aresztu do trzech miesięcy, przyczem w niektórych wypadkach kary te mogą być wyznaczone łącznie, niezależnie od bezwzględnej konfiskaty produktów, sprzedawanych wbrew przepisom tego sądu rządu.

Książę Walji jako dobosz Król hiszpański jako kontrabasista

Jeden z wielkich londyńskich hoteli zaangażował dla swej orkiestry tanecznej kapelmistrza Ambrosego podpisując z nim dwuletni kontrakt z roczną gwarantacją w sumie 50 tysięcy funtów sterlingów.

Człowiek ten, pobierający tak niesłychaną pensję, rozpoczął swą karierę jako skrzypek orkiestry w jednym z teatrów w Nowym Jorku i otrzymywał tam 65 centów za wieczór. Dopiero dzięki jazzbandowi, do którego się przeniósł i w którym wykazał wielkie zdolności i pomysłowość, zwykł ten i marne płatny skrzypek doszedł do zarobkowania tak kolosalnych sum.

Ambrose opowiada na łamach jednego z pism londyńskich o tam, jak książę Walji został bębniarzem podczas wielkiej zabawy, jaką pani Van-

derbilt urządziła w swym pałacu Londyńskim.

— Książę — opowiada Ambrose — zapytał mnie, czy nie mógłby w orkiestrze mojej objąć bębna. Pytanie to postawiło mnie w nielada trudne położenie, gdyż marny bębniarz mógłby mi popusć cały występ. Ale cóż miałem począć? Po krótkim wahaniu wręczyłem księciu paleczki, z którymi obzedł się on tak umiejętnie, jak zawodowy wirtuoz na bębnie.

— Książę zwierzył mi się następnie, że ta gra na bębnie dostarczała mu nadzwyczajnej przyjemności. Na zabawie tej był również obecny i król hiszpański, który również skorzystał wówczas z okazji i pograł sobie troszkę na kontrabasie.

Zaręczy się czy nie?

W tych dniach cały Londyn poruszony został nagłe kolportowaną wiadomością o mających wkrótce nastąpić zaręczynach księcia Norfolk, najmłodszego syna króla angielskiego z księżniczką hiszpańską Marją Krysztyną.

Książę Norfolk cieszy się narówni ze swymi braćmi ogólną sympatją narodu angielskiego jako niezmiernie uprzejmy i skromny 21-letni gentleman. To samo powiedzić można o tej, która mi rozmaite względy dyplomatyczne przemaczyły na małżonkę. Infancka hiszpańska jest niezmiernie piękna 18-letnią panną, odznaczającą się podobno bardzo dużemi zaletami duchowemi i umysłowemi, ma tylko

jeden defekt właściwy wszystkim dzieciom króla hiszpańskiego, iż dosyć silnie śpieni.

Młody książę dotychczas nie zna tej przeznaczonej mu na żonę księżniczki mimo to z jednej strony krąży uprzejmie wieści o zamierzonych w jaknajkrótszym czasie zaręczynach tej młodej pary — z drugiej zaś strony, znaczący intymne stosunki księcia, utrzymują, iż nie wyreknie się on tak łatwo stosunku, jaki utrzymuje z jedną ze sławnych londyńskich artystek. Rozbieżność tych wersji wykorzystują na swój sposób anglicy i czynią poważne zakłady na temat czy książę Norfolkku zaręczy się, czy nie.

Wędrowka pioruna

WILNO, 24.4 — (Tel. własny). — W dniu wczorajszym wieczorem rozszalała nad Stolicem gwałtowna burza z piorunami. Podczas ulewy piorun uderzył w dom przy ul. 3 maja 10, wskutek czego zamieszkała na piętrze Helena Iskiewiczowa oraz dwoje jej

jej dzieci zostały ciężko porażone. Następnie piorun wpadł na parter tego domu i tu poraził żonę lekarza powiatowego — Kuksową. Od uderzenia pioruna w promieniu około kilometra zostały doszczętnie zniszczone wszystkie telefony i linie telefoniczne i radjowe.

Bogaty plon włamywaczy

KATOWICE, 25.4 — Tel. wł. — Dzisiejszej nocy dokonano zuchwalego włamania do mieszkania Felkiela. Marjaska 85, w czasie nieobecności właścicieli, o czem prawdopodobnie złodzieje byli powiadomieni. Łupem włamywaczy padła kaszka żelazna, zawierająca znacznej wartości biżuterję, 6 tysięcy zł. w gotówce, trzy książeczki Ka-

sy Oszczędnoci na łączną sumę 13 tysięcy zł. i kilka listów hipotecznych, z których jeden opełwał na sumę 45 tysięcy zł. W toku dochodzeń znaleziono w Lesie pod Katowicami rozbitą kaszkę z papierami wypróżnioną z gotówki i biżuterji. Dotychczasowe śledztwo nie naprowadziło na trop sprawców zuchwalego włamania.

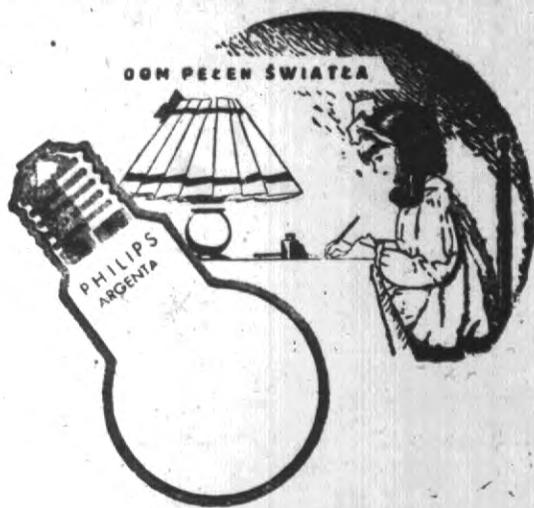
Kosz, pełen materiałów wybuchowych

We Lwowie, posterunkowy, patrolujący wieczorem w okolicy Wysokiego Zamku natknął się na ul. Klasztornej na 2 ludzi, niosących z trudem „os podrotny” znacznych rozmiarów. Na widok posterunkowego, jeden z dźwigających kosz rzucił się do ucieczki, drugiego zatrzymano. Przy rewizji okazało się, że kosz napętniony był materiałami wybuchowemi. Znalezione w nim 20 kilogramów sepalinów,

samoczynne zapalniki napełnione krwem siarkowym, zwój około 50 m. lontu Bikworskiego, oraz kilkanaście litrów ciężkiej benzyny.

Nazwisko aresztowanego ukraińca trzymanego jest w tajemnicy. Ujęto r’w’nie i jego współnika.

Co do celów, do jakich przeznaczone były „drobiazgi” znajdujące się w koszu istnieją różne przypuszczenia.



W dzień — SŁOŃCE W nocy — ARGENTA

To porównanie narzuca się każdemu, kto część doby musi przepędzać przy sztucznym świetle.

Dobre światło — to warunek zdrowia i dobrego nastroju, potrzebnego do pracy i rozrywki.

TAKIEM ŚWIATŁEM JEST
ŻARÓWKA

PHILIPS ARGENTA

DO ŻARÓWKI ARGENTA — ARMATURA PHILIPSA.

WYBÓR KRAJOWY POLSKICH ZAKŁADÓW PHILIPS S.A., WARSZAWA—Karolkowa 36/44.

„Fidac” wobec zagadnienia pokoju

Spoleczeństwa Europy niedostatecznie jeszcze zdają sobie sprawę z wagi nowego czynnika, który wchodzi dziś już do stosunków międzynarodowych, a z którym dyplomacie poważnie liczyć się będą musiały. Czynnikiem tym jest międzynarodowy związek uczestników wielkiej wojny czyli t. zw. „Fidac” („Federation Internalliee des Anciens Combattans”).

Ta wielka międzynarodowa organizacja byłych kombatantów obejmuje już dziś 10 narodów z 10-u milionami członków. Cyfra zrzeszonych w Fidac'u nie jest tu ani na jotę przesadzona i można ją z olówkiem w rękę sprawdzić, albowiem organizacje narodowe wpłacają muszą swe składki do Fidac'u od każdego pojedynczego członka.

Proces organizowania się na terenie międzynarodowym, dalej proces wzajemnego poznawania się, zbliżania i zacieśniania węzłów koleżeńskich—zakończył Fidac zwycięsko, wypełniając pierwszą część swego zadania. W dalszym ciągu odbywa się coraz większa krystalizacja wewnątrz stowarzyszeń narodowych i ożywienie pracą podstawowych komórek organizacyjnych, do jakich należy zaliczyć składowe oddziały poszczególnych organizacji.

W kołach zainteresowanych z niecierpliwością oczekiwano, co powie teraz ten były „wielki niemowa” narodów, który po zorganizowaniu się w armię rezerwową ze chce skorzystać z głosu narówni z innymi obywatelami swych krajów.

Jak należało oczekiwać, pierwszą sprawą, w której głos zabiera Fidac—jest zagadnienie pokoju.

Zagadnienie pokoju będzie m.i. przedmiotem rozważań tegorocznego kongresu Fidac'u, który odbędzie się w Waszyngtonie w czasie od 16 do 26 września b.r.

Do sprawy tej Rada Dyrekcji na Fidac'u w Paryżu przygotowuje się poważnie, badając opinie wśród różnych warstw u narodów reprezentowanych w Fidac'u. Czyni to przy pomocy ogłaszania konkursów na powyższy temat, a wyniki tych konkursów mogą dać niezmiernie ciekawy materiał.

Tak więc np. zarząd żeńskiego Fidac'u w Polsce zwrócił się do ministerstwa oświaty z prośbą o zorganizowanie konkursu dla młodzieży szkolnej w wieku od 14

do 17 lat na temat znaczenia pokoju dla ludzkości. Ministerstwo ogłosiło taki konkurs w postaci wypracowania domowego dla uczniów wyższych klas szkół średnich, będących sierotami wojennymi lub dziećmi rodziców należących do jednego ze związków b. wojskowych. Laureaci konkursu udadzą się na koszt Fidac'u do Paryża po otrzymanie nagród. Należy przypuszczać, że jak nasze ministerstwo oświaty, tak i każdy naród wniesie własną inicjatywę do form wykonania tego konkursu.

Niezależnie od tego Zarząd Główny Fidac'u w Paryżu ogłosił nowy konkurs na temat: „Jak zapewnić pokój światowy”, wyznaczając nagrodę w wysokości 5000 franków. Do konkursu mogą stanąć członkowie stowarzyszeń wszystkich narodów, należących do Fidac'u.

To poważne zainteresowanie się najważniejszym dziś zagadnieniem światowym, nie jest objawem „słabości” ludzi, zmęczonych wojną, w które uczestniczyli. Przeciwnie, — wypływa ono z pobudek nawskroś humanitarnych, przy pełnej świadomości

swjej siły oraz zrozumieniu swych obowiązków w stosunku do obrony granic. Fidac bowiem jednoczy w sobie stowarzyszenia, które są głównym rezerwarem korpusu instruktorów dla stowarzyszeń przysposobienia wojskowego młodego pokolenia, które po nim ma objąć straż nad bezpieczeństwem swych państw.

Stoi on twardo na gruncie traktatów pokojowych, a w odniesieniu do Polski stwierdził wyraźnie, że solidaryzuje się bez strzeżeń ze stanowiskiem wszystkich polaków w odniesieniu do posiadania dostępu do morza i nienaruszalności granic, w których to sprawach Polska może liczyć na jego bezwzględna wierność.

Prezsem Fidac'u jest obecnie angielski ppor. rez. Fred. W. Abbott. W tym roku kończy się jego kadencja, a prezesura z tytułu kolejności przypada Polsce, co również będzie niewątpliwie stanowić okazję do zaznaczenia na terenie międzynarodowym nawskroś pokojowych tendencji państwa polskiego.

T. C.

NOWINY DNIA

Dzisiejszy Zjazd organizacji rolniczych

Dziś, o godz. 9-ej rano, w sali sejmiku powiatowego odbędzie się walny Zjazd delegatów Kółek Rolniczych i spółdzielni rolniczych, działających na terenie powiatu, którego program podaliśmy w numerze wczorajszym.

30 tysięcy na walkę z bezrobociem

P. wojewoda białostocki przekazał magistratowi naszemu 30.000 zł. na zatrudnienie bezrobotnych przy robotach budowlanych, które magistrat ma zorganizować według planu przedstawionego panu wojewodzie.

Dzisiejszy bieg na przełaj

Dziś w południe odbędzie się doroczny bieg na przełaj o puchar

m. Grodna. Do biegu staje kilku dziesięciu zawodników z Warszawy, Wilna i innych miast, oraz najpoważniejsi biegacze miejscowi. Prócz pucharu uczestnicy otrzymają wiele cennych nagród, pomiędzy którymi i nagrodę redakcji „Przełaj Kresowego” zegar biurkowy, przeznaczoną dla pierwszego przybywającego do mety strzelca.

Co to za zmiany, dzisiaj na tym świecie

Podobno biedy wcale już nie będzie, jak to osiągnąć, jak dojść do fortuny,

Wszystkim poradzi Marejne w tym względzie.

Rozpoczęcie sezonu tenisowego

Sekcja tenisowa S. K. S. „Kresovia” rozpoczyna swój sezon gruntowną przebudową 3-ch kortów tenisowych, przy ul. Narutowicza.

Dzięki nowej nawierzchni i rozszerzonym wybiegom bocznym i tylnym, korty odpowiadają będą pod każdym względem nowoczesnym wymogom. Spodziewać się należy, że sportowa publiczność Grodna żywiej zainteresuje się dziś tak popularnym sportem tenisowym. Winno to objawić się zapisywaniem się do sekcji tenisowej i frekwencją na kortach.

Zgłoszenia do sekcji przyjmują od dnia 28 b. m. kpt. Łucki lub kpt. Perucki w godz. od 12—13 w Okręgowym Urzędzie W. F. i P. W. przy ul. Dominikańskiej Nr 14, l. p. Członkowie klubu będą mieli pierwszeństwo w wyborze godzin oraz zniżki w opłatach. Młodzieży uczącej się za okazaniem legitymacji, przysługują ulgi przewidziane dla członków sekcji.

Wpisowe: na sezon 1930 wynosi 5 zł.

Opłaty: 1) dla nieczłonków za 1 godz. gry od osoby 1 zł. 50 gr.

karta miesięczna 20 zł.

karta sezonowa 50 zł.

2) dla członków klubu, uczącej się młodzieży i członków sekcji tenisowej Rodziny Wojskowej 50 proc. zniżki.

Scena, estrada i ekran

Jutro tedy w teatrze miejskim ukaże się z ciekawością oczekiwana warszawska szopka polityczna, w której zaprezentuje się nam 28 najwybitniejszych postaci ze świata dyplomatycznego, politycznego i artystycznego.

ZNANY MEBLI

magazyn

J. PIK

Grodno, Dominikańska 17
Telefon Nr. 137

są i nadal do nabycia w dużym wyborze wszelkiego rodzaju meble jak:

ŁÓŻKA NIKLOWE, MATERACE, KRZESŁA, SZAFY, KREDENSY, OTOMANY i t. p.

PRZEDSTAWICIELSTWO SAMOCHODÓW „HUDSON” „ESSEX” „BROCKWAY” OPONY SAMOCHODOWE DUNLOP

ROWERY

ARAS-AUTO Sp. Z. O. O.
GRODNO, Dominikańska 21. Telefon 235.

Gwiazda szczęścia przyswieca każdemu,

możesz ją uchwycić zakupując **LOS**

Do 1-ej kl. 21-ej LOTERJI PAŃSTWOWEJ

w najpopularniejszej, najszcześniejszej i najstarszej na kresach kolekturze

O. MAREJNE w Grodnie

CENTRALA (naprzeciw Magistratu) DOMINIKAŃSKA 15

MIESZKANIE i FILJA

ul. Rydza-Smigłego 16. Telefon Nr 207.

Konto P. K. O. Nr. 80679.

Firma egzystuje od 1880 roku.

Przy wypłaceniu wygranych dyskrekcja zapewniona.

Wstąp do nas! — Kup nasz los!

DYREKCJA

Kursów Kierowców Samochodowych

H. PRYLINSKIEGO w Warszawie

zawiadamia o otwarciu oddziału SZKOŁY w GRODNIĘ.

ZAPISY i INFORMACJE w administracji „PRZEGLĄDU KRESOWEGO”,
UL. POCZTOWA 13 od godz. 9-ej do 13-ej i od 15-ej do 18-ej.

DLA INTELIGENCJI SPECJALNE WYKŁADY.

Samochody z PODWÓJNĄ kierownicą, ułatwiające naukę jazdy.

Dla Pań!

PASY — GORSETY, BANDAŻE NA CIAŻĘ,
BIUSTONOSZE i t. p. CAŁOŚCI „SELEX”

w pierwszorzędnym wykonaniu po niskich cenach

„SALON GRACIOSA”

GRODNO, ul. Kolozańska 20, miesz. 4.
(centrum miasta)